Nr. 278. We Lwowie, środa dnia 17 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(*Tel. Dzien. Pol.*)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji szczegółowej nad ustawą

o odpoczynku niedzielnym w przemyśle

zabrał głos p. Morsey i wniósł poprawkę do artykułu IX w tym duchu, aby praca w niedziele w miastach, liczących ponad 20.000 mieszkańców, wynosiła najwyżej 4 godziny przed południem, a w innych miastach o mniejszej liczbie ludności, najwyżej 6 godzin, także z przerwami.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Kitschelt, Herzog, Sigmund i Axmann, poczem dyskusję zamknięto. Po przemówieniu sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania nad artykułem 9 i odrzucono wszystkie proponowane zmiany i wnioski dodatkowe, z wyjątkiem wniosku p. Szeptyckiego, domagającego się, aby praca w niedzielę trwała 4 godziny. Wniosek komisji brzmiał, aby praca trwała cztery godziny i mogła się odbywać tylko przed południem.

Gdy p. Pernerstorfer chciał przemówić w kwestji formalnej, a nie przemawiał ze swego miejsca, wszechniemcy przeszkadzali mu hałasując ustawicznie. Wiceprezydent Kaiser wezwał go, aby zajął swe miejsce i stamtąd przemawiał. P. Pernerstorfer wówczas zawołał: Rozkazowi prezydenta jestem posłuszny, ale nie tym żakom. Wszechniemcy w odpowiedzi zasypali Pernerstorfera gradem obelg.

Po załatwieniu art. IX. przystąpiono do obrad nad art. X. P. Ofner imieniem adwokatów, będących członkami izby domaga się, aby zaprowadzono odpoczynek niedzielny dla urzędników adwokackich, notarjalnych i sądowych.

P. Malik krytykował przedłożenie twierdząc, że najlepiej byłoby, gdyby odesłano je napowrót komisji.

Na tem obrady zakończono; następne posiedzenie dziś.

Interpelacje.

Odczytano interpelację p. Dworzaka, wzywającą rząd do zgodnej z duchem czasu reformy ustawy o obłąkanych, o opiece nad obłąkanymi i internowaniu umysłowo chorych. Interpelanci wskazują na ostatni wypadek ataku umysłowo chorego na powóz cesarski, oraz na inne zamachy obłąkanych, jak wypadek w kościele św. Szczepana.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja celna obradowała wczoraj nad tytułem „Dzieła literatury i sztuki". Po referacie p. Dulęby przemawiali pp. Seitz, Licht, Tambosi i zastępca rządu szef sekcji Roessler.

Następnie uchwalono kilka wniosków reasumpcyjnych w sprawie poprzednio uchwalonych tytułów, poczem obrady przerwano.

Dymisja Szella.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Budapeszt. Gdy prezydent gabinetu p. Szell wszedł wczoraj do izby, prawica powitała go hucznymi oklaskami, na lewicy zaś dały się słyszeć ironiczne okrzyki: piękny pogrzeb! Wśród wielkiego naprężenia w izbie złożył p. Szell następujące oświadczenie: Już nieraz zaznaczałem moje zasadnicze stanowisko co do oporu opozycji w sprawie przedłożenia wojskowego. Dodaję, że polityka dopóty może być uprawianą, póki co do zasad i intencyj panuje porozumienie między wszystkimi czynnikami.

Wobec tego, że nie ma teraz porozumienia w tym stopniu, ile potrzeba do przeprowadzenia celów polityki, podałem się w niedzielę do dymisji, którą cesarz raczył przyjąć. Proszę wysoką izbę, aby raczyła odroczyć swoje posiedzenia, aż do utworzenia się nowego rządu. (Burzliwe oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

Dep. Pichler woła: Szell upadł, ponieważ w polityce swej nie postępował, jak należało.

Dep. Polonyi. Zobaczymy jaka to będzie metoda!

Dep. Hollo. Niech tylko spróbują!

Dep. Fr. Kossuth i Jan Zichy imieniem swych partyj oświadczają, iż gdyby nowy rząd powrócił do dawnej metody, to spotka się z jak najostrzejszą bronią.

Dep. Iwanka (liberał) oświadcza, że dzień dzisiejszy jest dniem smutku, ponieważ ustępuje rząd, który zawsze w myśl konstytucji postępował. (Okrzyki na prawicy: Eljen Szell!)

Dep. Gabrjel Ugron oświadcza, iż istota przesilenia leży w tem, że korona żąda przewagi osobistego panowania (oklaski), a sejm ma być aparatem registratywnym dla uchwał korony. Teraźniejsze przesilenie dowodzi, że na Węgrzech nie ma konstytucji, gdyż gabinet nie uległ w parlamentarnej walce, zmuszony do ustąpienia przez wolę większości, lecz jak służba w Wiedniu został wydalony. Jeżeli jednak opór opozycji wywołał przesilenie, to należałoby powołać przywódców opozycji do cesarza. Polityka uprzywilejowanych nie służy narodowi. W końcu wyraża ubolewanie z powodu ustąpienia Szella i oświadcza, iż jeżeli przyszły rząd nie będzie szanował ustaw konstytucyjnych, napotka na rozpaczliwy opór.

P. Szell zaznacza, że Ugron szuka przyczyny przesilenia nie w tem, co mowca podał, lecz niesłusznie widzi ją w osobistem stanowisku korony. Przeciw wywodom Ugrona musi mowca zaprotestować. Od lat 35, t. j. od czasu odkąd mowca bierze udział w życiu politycznem, miał sposobność przekonać się, że król jest najbardziej konstytucyjnym monarchą (okrzyki na prawicy: Niech żyje król!) i z pomiędzy wszystkich monarchów, którzy panowali na Węgrzech, jest najgorliwszym orędownikiem konstytucji węgierskiej i państwa węgierskiego.

Nie było ani jednej chwili, — mówił p. Szell dalej — w którejby korona wywierała na mnie jakąkolwiek presję, a w godzinę ustąpienia mego w niedzielę, konferencja tak co do natury treści, doniosłości i formy, mogę zapewnić o tem pod słowem honoru, odpowiadała zupełnie zasadom konstytucji. Jedyną przyczyną mego ustąpienia jest ta, którą podałem w mem oświadczeniu.

Mogą mieć panowie rozmaite pojęcia, to jednak, jakkolwiek się ułożą przyszłe stosunki, jednego być nie powinno: konfliktu i zaostrzenia między koroną, a narodem. (Oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy). Jest to może mój testament polityczny, który zasługuje na to, abyście go panowie i naród wzięli pod rozwagę. Niech Bóg zachowa, aby między tymi dwoma wielkimi czynnikami: koroną i narodem przyszło kiedykolwiek do nieporozumienia. Mądry naród i rozważna korona znajdą drogę do rozwiązania zawikłanych kwestyj. Nasza monarchiczna harmonja nie powinna zabrzmieć żadnym rozdźwiękiem.

Wobec zarzutów Ugrona stwierdzam, że właśnie opozycja przeszkodziła, aby przesilenie znalazło swój wyraz i początek w parlamencie, gdyż nie dopuściła do tego, aby w izbie mogło być wyrażonem votnm większości. Także żądanie Ugrona co do pytania się opozycji przy tworzeniu nowego gabinetu jest nieuzasadnione, ponieważ stanowiłoby przesunięcie zakresu działania. Gdybym mógł opuścić to miejsce z przekonaniem, że mowa moja wywrze wrażenie w izbie i narodzie, to z radością i spokojem spełniłbym ten obowiązek mój z tego miejsca (Oklaski).

Dep. Kossuth nazywa dzień wczorajszy dniem uroczystym, ponieważ ma ustąpić z naczelnego stanowiska rządu wybitny i sympatyczny dla wszystkich mąż stanu. Ponieważ podniesiono tu stosunek korony do narodu, to mowca oświadczyć musi, że między urzeczywistnieniem ideałów narodowych węgierskich, a między wiernością dla króla nie ma przeciwieństwa. (Oklaski).

Dep. Ratkay oddał uznanie zasługom Szella, poczem prezydent Apponyi ogłosił uchwałę, iż izba odracza swe posiedzenia aż do utworzenia się nowego rządu. Prezydjum otrzymało pełnomocnictwo do zwołania następnego posiedzenia.

Lewica wzniosła jeszcze okrzyk: niech żyje armja węgierska! — poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Budapeszt. Jak donosi węgierskie Biuro korespondencyjne p. Szell wobec swoich przyjaciół politycznych wyraził życzenie, by zaniechano wszelkich dla niego owacyj i korowodów z pochodniami.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj po południu ministra honwedów Fejervarego, prezydenta izby magnatów hr. Csaky'ego, prezydenta izby dep. Apponyi'ego i hr. Szapary'ego na półgodzinnych audjencjach, a następnie hr. Stefana Tiszę na 2 i 1/4 godzinnem posłuchaniu.

Budapeszt. Hr. Stefan Tisza otrzymał od cesarza polecenie utworzenia gabinetu.

Budapeszt. Hr. Tisza nocnym pociągiem wrócił do Pesztu, aby rozpocząć rokowania o utworzenie gabinetu. Gdy je ukończy, pojedzie napowrót do Wiednia i przedłoży cesarzowi propozycję co do składu nowego gabinetu.

Bar. Fejervary ma pozostać ministrem honwedów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Kursuje tu już lista nowego gabinetu, którą powszechnie uważają za prawdziwą. Według niej, hr. Stefan Tisza oprócz przewodnictwa, objąłby tekę ministerstwa spraw wewnętrznych; Hi[...]nymi handel, Wekerle tekę skarbu, Be[...] czy oświaty, ministrowie Fejervary i[...]

zatrzymają swoje teki i wejdą w skład nowego gabinetu.

W razie, gdyby Tisza objął rządy, przewodniczący izby poselskiej Apponyi ustąpi i wogóle wycofa się z życia politycznego.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Berlin. Do wczoraj godz. ½11 w nocy znane były następujące rezultaty wyborów: Berlin 4: Singer, socjalny demokr., Berlin 6: Ledebur, socjalny dem., Fulda: Müller, centrum, Norymberga: Sudekum, socjalny dem., Elberfeld: Molkenbuhr, soc. dem., Brunświk m.: Blos, soc. dem., Ludwigshausen-Berkum: Wattendorf, centrum, Würzburg: (Wybór ściślejszy) Thaler, centrum i Schmidt, soc. dem., Hannover: Meister. soc. dem., Paderborn: Savigny, centrum, Hasburg: Labroise, nie należący do żadnej frakcji, Berlin 2: Fischer, soc. dem., Berlin 3: Heine, soc. dem., Berlin 5: Schmidt, socjal. demokr., Niederberum: Stadthagen, soc. dem., Bonn: Spahn, centr., Düren: Hompesch, centr., Akwisgram m.: Sittard, centr., Chemnitz: Schippl, soc. dem., Prenzlau-Angermunde: Winterfeld, konserw., Solingen: Heidemann, soc. dem., Crefeld: Bachem, centr., Glauchau: Auer, soc. dem.

Z Serbji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Nabożeństwo uroczyste.

Belgrad. Z okazji wyboru króla odbyło się wczoraj nabożeństwo, na które przybył korpus oficerski, wyżsi urzędnicy i młodzież akademicka. Nabożeństwo odprawił metropolita Inocenty w asystencji licznego duchowieństwa.

Wyjazd deputacji.

Belgrad. Deputacja, która się ma udać do Genewy, wyjedzie stąd 18 bm. Wczoraj po południu wyjechali: adjutant i dwaj oficerowie ordynansowi nowego króla.

Głosy prasy o wyborze.

Petersburg. *Nowoje Wremia* wita wybór króla Piotra z zadowoleniem i sądzi, iż pod jego rządami wzrosną stosunki przyjacielskie, łączące Rosję z Serbją.

Nowosti zalecają, aby nie spieszono się zbytnio z uznaniem wyboru. Najlepiej odroczyć to na nieoznaczony czas.

Swiet sądzi, iż król Piotr przez oddanie morderców sądowi, powinien zrzucić z siebie podejrzenie, jakoby miał coś wspólnego z zamachem. Tylko w ten bowiem sposób zdoła zmyć zbrodnię popełnioną przez morderców i rząd prowizoryczny. Jeśli tego nie uczyni, to zachodzi pytanie, jak się ułożą przyszłe stosunki w Serbji, ponieważ każdy z morderców otrzyma niezawodnie wysoki urząd.

Telegram nowego króla.

Belgrad. Nowo wybrany król, na złożony mu telegraficznie hołd zgromadzenia narodowego odpowiedział, że po wszystkie czasy będzie wdzięczny zgromadzeniu narodowemu za wybór i że składa przyrzeczenie, iż zawsze będzie pierwszym w dążeniu o rozwój narodu i jak najgorliwszym obrońcą wolności konstytucyjnej.

Spiskowcy.

Belgrad. Słychać, że rząd chce rozwiązać 6 pułk piechoty dlatego, że żołnierze jego i oficerowie największy brali udział w mordach.

Berlin. Do *Berliner Tageblattu* donoszą, że pułkownik Maszin otrzymał za dokonanie morderstwa kilka miljonów franków.

Telegram cara.

Genewa. Car Mikołaj wystosował do króla serbskiego następujący telegram:

„Dowiaduję się, że senat i skupczyna proklamowały pana jednomyślnie królem i kładą wagę na to, by waszej mości wyrazić życzenia, jakie żywię do niego i kraju. Oby pana Bóg we wszystkiem ochraniał, co ... przedsięweźmie dla szczęścia swego na... Mikołaj."

Król otrzymał wczoraj wiadomość, że deputacja, która się składa z 26 osób, w tem trzech oficerów ordynansowych, prawdopodobnie opuści dziś Belgrad, a w piątek przed południem przybędzie do Genewy, poczem w piątek wieczorem lub w sobotę król odjedzie.

Zmiana konstytucji.

Belgrad. W konstytucji z roku 1888 będzie tylko zamiast nazwiska Obrenowiczów, wstawione „dynastja Karageorgewiczów", oraz będzie zmodernizowanie kilku postanowień. Skupczyna i senat prawdopodobnie uchwalą te zmiany jeszcze dziś wieczorem, poczem zaraz wyjedzie deputacja do króla,

Skupczyna a spiskowcy.

Genewa. Potwierdza się wiadomość, że skupczyna uchwaliła bezkarność dla spiskowców, Ponieważ zaś uchwalono nadto podziękowanie dla armji, przeto król Piotr jest zdania, że on ma zająć się tylko tem, co zaszło po jego proklamowaniu królem. Oficjalne notyfikowanie jego wyboru nastąpi po przybyciu jego do Belgradu,

Pod groźbą rewolweru.

Belgrad. Krążą tu pogłoski, dotąd niesprawdzone, iż członkowie rządu prowizorycznego objęli swe urzędy pod grozą rewolwerów. I tak np. opowiadają, że do obecnego ministra sprawiedliwości Živkowicza przybył oficer i rzekł mu krótko i węzłowato. Zabiliśmy króla, musisz ‚zostać ministrem sprawiedliwości.

Na to odrzekł Žiwkowicz: „Bardzo mię cieszy, że król nie żyje, jednakże zostawcie mię w spokoju, nie chcę mieć żadnego udziału w całej tej sprawie". „Zabiję cię natychmiast, jeżeli w tej chwili nie pojedziesz ze mną i nie obejmiesz teki sprawiedliwości". W ten sposób Žiwkowicz zdecydował się zostać ministrem.

Podobnie miała się też rzecz z obecnym prezesem gabinetu Awakumowiczem. Przybył on do Belgradu z Aleksinacza dopiero nad ranem po spełnieniu mordów na parze królewskiej. Na dworcu oczekiwali go dwaj oficerowie. a gdy wysiadł z wagonu, przystąpili do niego, opowiedzieli mu o zajściach nocy i wezwali go, aby natychmiast objął prezydjum gabinetu.

Gdy się Awakumowicz wzbraniał, wydobył jeden z oficerów rewolwer z kieszeni i rzekł mu z najzimniejszą krwią: „Jeżeli pozostać chcesz w domu i nie pojechać z nami natychmiast do gmachu ministerstwa, to możesz to uczynić, jednakże wiedz także o tem, że żywym stąd nie wyjdziesz". Dopiero pod taką groźbą miał się Awakumowicz udać razem z owymi oficerami do gmachu rządowego.

Wyścigi krakowskie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.").

Kraków, wtorek 16 czerwca.

I. Bieg sprzedażny, gładki, panowie jeżdżą. 1300 kor. Meta 1.600 m.

1. „Pikâns" 3-letn.. gn. kl. p. Világhy. 2. „Francesco", 3-let. gn. kl. p. Schindlera. 3. „Strauss" 3-let. gn. w. p. Chorinskyego. Totalizator: 17 : 10.

II. Nagroda Zamku Łańcuckiego. Steeple-chase, panowie jeżdżą. Nagr. honor., ofiar. przez hr. Romanową Potocką i 1.800 kor. Meta 4.800 m.

1. „Nâsznagy" 6 l. gn. w. p. Hagelina. 2. „Lidictrip" 4 l. kaszt. w. p. Kollera. 3. „Ucalegon" 6 l. kaszt og. p. Benischko. Totalizator 25:10.

III. Nagroda rządowa. Z płotami, panowie jeżdżą. 1800 kor. Meta 3200 m.

1. „Maikönig" 5 l. gn. og. p. Kollera. 2. „Liszka" 4 l. gn. kl. p. Ost. Ostaszewskiego. 3. „Cara mia" 6 l. siwa kl. p. Heutschla. Totalizator 16:10.

IV. Pleszowska Steeple-Chase, panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez p. Osiecimską i 1500 koron. Meta 4000 m,

1) „Kastalhuga" 4-letn. kl. p. Hopelina, 2) „Perkal" 4-letn. gn. w. Bartoscha; 3) „Pani de Corinth" st. gn. w. p. Mac Nevin O'Kelly. — Total. 16 : 10.

V. Bieg pocieszenia. Z płotami. Sweepstakes, panowie jeżdżą. Nagr. hon., ofiar. przez Dawny Resurs krakowski 70% z wpisowego zwycięzcy, 20% drugiemu, 10% trzeciemu koniowi. Meta 2.900 m.

1. „Waćpan" 6-let. gn. og. hr. Siemieńskiego. 2. „Karambol" st. gn. og. rotm. bar. Wiedersperga. 3. „Dolla" p. Kesslera. — Total. 12 : 10.

VI. Pożegnalny bieg gładki, panowie jeżdżą. 1.200 kor. Meta 1.400 m.

1. „Donar" 3 l. kaszt. og. p. Schindlera. 2. „Legenda" 3 l. kaszt. w. p. Vilaghy i „Wiadomość" 3 l. gn. kl. hr. Siemieńskiego. 3. „Kolibri" 6 l. kaszt. w. p. Horbaczewskiego. Total. 16 : 10.

VII. Dodatkowy bieg. Match. Meta 1000 metrów.

1. „La Marquise", 2. „Krzyżak". Total. 12 : 10.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Nowy namiestnik Galicji.

Wiedeń. (Tel. wł.). Hr. Potocki odbył wczoraj dłuższą konferencję z komisją parlamentarną Koła polskiego.

Biskupi katoliccy w Królestwie i na Litwie.

Kraków. (Tel. pryw.). *Czas* otrzymał następującą telegraficzną wiadomość z Rzymu: Na najbliższym konsystorzu proklamowani będą: arcybiskupem metropolitą mohylewskim ks. Jerzy hr. Szembek, dotychczasowy biskup płocki; biskupem wileńskim ks. Edward bar. Ropp, dotychczasowy biskup tyraspolski; biskupem płockim ks. Franciszek Jaczewski, dotychczasowy biskup lubelski. O obsadzenie wakujących stolic biskupich toczą się jeszcze rokowania.

Opodatkowanie ropy.

Wiedeń. W ministerstwie skarbu odbyło się wczoraj posiedzenie rady przybocznej rzeczoznawców dla opodatkowania ropy, na które przybyli między innymi Roman Załoziecki z akademji handlowej we Lwowie, poseł Henryk Kolischer i dr. Zins, właściciel kopalni, z Tarnowa.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. (Tel. wł.). Dziś odbędzie się otwarcie sejmu chorwackiego.

Przesilenie gabinetu we Włoszech.

Rzym. Dzienniki zapewniają, że Zanardelli przyjął w zasadzie misję utworzenia gabinetu.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. 17 Kapucynów, zasądzonych 7, kwietnia, stawało wczoraj przed sądem apelacyjnym. Wyrok ogłoszony będzie za tydzień. Gdy Kapucyni wychodzili z gmachu sądowego publiczność zgotowała im owację.

Nantes. Sąd wojskowy jednogłośnie uwolnił por. Potiere, który odmówił swego współdziałania przy wydalaniu zakonów.

Paryż. Komisja kongregacyjna Izby dep. w porozumieniu z rządem uchwalił wniosek, który ogranicza prawo sekularyzacji rozwiązanych kongregacji. Kilka republikańskich i ministerjalnych członków komisji założyło protest przeciw temu wnioskowi, dlatego też komisja zrezygnowała z niego, aby uniknąć klęski w Izbie.

Budżet Francji.

Paryż. Minister skarbu, Rouvier, przedłożył wczoraj budżet na r. 1904. Budżet ten wykazuje w wydatkach 3,571,000.000 fr., w dochodach zaś 3,513,000.000 franków, deficyt wynosi więc 58 miljonów franków. Deficyt ten będzie pokryty przez podwyższenie ceł, między innemi, na kawę i przez zaprowadzenie podatku dochodowego, na podstawie zasady, że wszyscy obywatele powinni przyczyniać się do ponoszenia ciężarów państwa, przyczem będzie ustalone pewne minimum dochodów, wolne od podatku.

Burze i grady.

Budapeszt. Z wielu stron kraju dochodzą wiadomości o burzach i gradach, które wyrządziły znaczne szkody.

Paryż. Rada gabinetowa uchwaliła rewję wojskową, która co roku odbywa się w dniu 14 lipca, odroczyć z powodu przyjazdu króla serbskiego, do 19 lipca.

Lindau. Księżna Ludwika z dzieckiem wyjechała do Francji południowej. Księżna pogodziła się z ojcem w. ks. toskańskim.

Izba sądowa.

Lwów 17 czerwca.

(Oszustwa asenterunkowe w Bóbrce).

Po trzynastu dniach rozprawy, proces Wieczorka i towarzyszy dobiegł do końca. Z 122 pytań co do winy głównego oskarżonego Franciszka Wieczorka, sędziowie przysięgli potwierdzili 24, zaś 98 zaprzeczyli. Potwierdzili sędziowie również pytania co do winy oskarżonych Josla Gottlieba i Józefa Müllera, innych natomiast oskarzonych uwolniono.

Wobec takiego werdyktu sędziów, wydał trybunał wyrok następujący:

Franciszka Wieczorka skazuje się za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i oszustwo na piętnaście miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem co dni 14 i zwrot pobranych nielegalnie od różnych osób pieniędzy.

Josla Gottlieba skazuje się za zbrodnię oszustwa na trzy miesiące zwykłego więzienia z postem raz w tygodniu.

Józefa Müllera skazuje się za zbrodnię oszustwa popełnioną przez fałszowanie list stawczych, na trzy miesiące zwykłego więzienia obostrzonego postem raz w tygodniu, a prócz tego, wszystkich trzech skazanych, na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Oskarżonych Salomona Gottlieba, Wolfa Mühleta, Jacka Bojkę i Hersza Wollmana uwolnił sąd od winy i kary.

Skazany Wieczorek, zastrzegł sobie trzy dni do namysłu co do przyjęcia kary.

Morderstwo przy ul. Kościuszki.

Dalsze badanie, prowadzone przez policję w sprawie zamordowania Amalji Orange'owej i służącej jej Ryfki Spinnerówny, wykazały, iż morderstwo spełniono około podziny 1 w nocy. W tym czasie bowiem dwaj zamieszkali w tym domu w oficynach na parterze technicy: Henryk Burstin i Ignacy Barber, wróciwszy z wesela, usłyszeli nagle przeciągły, silny krzyk kobiecy, który z czasem słabł coraz więcej, aż w końcu zapanowała zupełna cisza. Sądząc, że krzyk ten dolatuje z ulicy, pp. Burstin i Barber nie przywiązywali do niego zbyt wielkiej wagi. Krzyk ten słyszała również pewna służąca z drugiego piętra.

Zdaje się, że jeden ze zbrodniarzy, a musiało ich być, jak przypuszcza policja, najmniej dwóch, musiał znać Spinnerównę, jeśli mu ona w nocy na pukanie drzwi otworzyła. Gdyby to byli ludzie zupełnie obcy, prawdopodobnie nie byłaby im otwierała. Po wykryciu morderstwa zastano drzwi od kuchni otwarte, a klucz tkwił w nich od wewnątrz.

Zbrodniarze musieli znać dobrze zwyczaje zamordowanych, wiedzieli, gdzie leży klucz, którym otworzyli kasę wertheimowską i wiedzieli, że brata Spinnerównej nie ma we Lwowie, że w mieszkaniu śpią tylko Orange'owa i Spinnerówna. Wskutek tego w pierwszej chwili padło podejrzenie o popełnienie tej zbrodni na wnuka Orange'owej, 25-letniego Jakóba Schönfelda.

* * *

Tajemnicę morderstwa przy ul. Kościuszki, ciągle jeszcze czarna zamyka pieczęć i jakkolwiek cały aparat biura bezpieczeństwa policji lwowskiej z nadzwyczajnym pracuje wysiłkiem, do chwili, kiedy numer niniejszy oddajemy pod prasę — godzina 7 rano — do wiązanki danych, zebranych wczoraj, nie przybyło nic nowego. Najbardziej pożałowania godnym, jest w tym wypadku, szef biura bezpieczeństwa policji, starszy komisarz, p. Kreiner, który bez przerwy indagował wczoraj podejrzanych o zbrodnię i dostarczanych mu co chwila przez agentów, różnych ludzi, którzy jakikolwiek w tej sprawie nowy wiedzieli szczegół, od godziny 8 rano do 12 w nocy.

Przez dzień cały, gromadziły się przed domem, co mieścił w sobie tragiczną tajemnicę przedostatniej nocy, tysiączne tłumy. Zwłoki pomordowanych kobiet, leżały na miejscu, w którem je znaleziono, do godziny 5 po południu, o tej godzinie bowiem dopiero zabrano je do zakładu medycyny sądowej, gdzie dziś w południe odbędzie się ich sekcja.

Jak daleko postąpiło śledztwo sądowo policyjne, nie wiadomo, gdyż prowadzący je pp. Kreiner i Dr. Wasung nie okazują zgoła chęci mówienia o szczegółach, widocznem jest natomiast, że zadnych uadzwyczajności dotychczas nie odkryto, skoro nikogo nowego nie aresztowano. Zatrzymano na razie w aresztach policyjnych tylko wnuka zamordowanej Orange'owej Jakóba Schönfelda i stróża Ludwika Radaiewicza.

Na własną rękę dowiedzieli się nasi sprawozdawcy o następujących szczegółach mających, lub ewentualnie mogących mieć związek z tragedją wczorajszej nocy.

Amalja recte Małka Orange'owa, wdowa po zmarłym przed kilku laty we Lwowie radnym m. Krakowa Chaimie Orange'u, oddała otrzymane w spadku po mężu trzy duże kamienice we Lwowie dzieciom swym w posiadanie, sama zaś, zostawiła sobie około 100.000 kor. gotówki i wypożyczała ją na procenty swym znajomym i zarekomendowanym przez znajomych osobom ze sfer kupieckich i złotej młodzieży. Po odkryciu morderstwa, znaleziono przechowywane w kasie weksle i kwity rozsypane po podłodze, widocznem zaś było, że zbójcy przeglądali je przedtem. W ten sposób, zagadka skomplikowała się bardziej jeszcze i szereg cały przypuszczeń i domysłów powiększył się znowu o jeden. Być może, że któryś z dłużników Orange'owej, w nadziei, że obłowi się grubo w jej kasie, a przy tej sposobności i swój weksel wydobędzie, dopuścił się zbrodni.

Zwracają się również poszlaki przeciw wnukowi zamordowanej staruszki, Jakóbowi Schönfeldowi; w nim stróż Radziewicz poznaje człowieka, którego krytycznej nocy wypuszczał na ulicę. Schönfeld, jest 25-letnim, z gruntu zepsutym, a w najwyższym stopniu lekkomyślnym człowiekiem. Próbował on już różnych chlebów. Był kupcem, potem aktorem, w żydowskim teatrze, wreszcie wstąpił dobrowolnie do ułanów, a zawsze i wszędzie sprawiał rozpustnym trybem swojego życia wiele kłopotów i zgryzoty swej babce i matce-wdowie. Doszło do tego, że przed dwoma tygodniami, rodzina, by go się pozbyć ze Lwowa, wysłała go do Ameryki. Schönfeld dojechał do Hamburga, skoro się tu dowiedział jednak, że pieniądze na rozpoczęcie jakiegoś interesu w Ameryce, wyasygnowano mu aż w banku nowojorskim, zrezygnował z podróży za morze i powrócił przed tygodniem do Lwowa, by tu dalej, ku utrapieniu rodziny spać w dzień, a natomiast spędzać noce na pijatyce i hulance w kawiarniach i lupanarach.

Co gorzej, znaleźli się ludzie, którzy słyszeli, jak Schönfeld robił pod adresem swej babki brutalne uwagi, że zadługo już żyje, przed innymi zaś wymówił się, że „w tych dniach dniach", grubemi będzie rozporządzał sumami.

Inne, jakkolwiek bardzo delikatne światło rzucają na sprawę następujące dalsze fakty. Oto dwaj podoficerowie artylerji powracający wczorajszej nocy z miasta do koszar im. Ferdynanda na Gródeckiem, przechodząc w czasie między godz. 1 a 2 w nocy przez ulicę Kościuszki, usłyszeli dochodzący ich właśnie z parterowego mieszkania domu pod l. 5 przy ulicy Kościuszki, jakby trzask zamykanego wewnętrznego okna. Echo tego odgłosu odbiło się wśród nocnej ciszy tak silnie, że jeden z podoficerów zwrócił na to uwagę swojego towarzysza słowami: „Prócz nas nie śpi ktoś jeszcze we Lwowie, skoro teraz zamykają okna".

Inni znowu ludzie donieśli, że widzieli wczoraj raniutko, jak człowiek jakiś mył sobie skrwawione i po za łokcie zakasane ręce w stawie Pełczyńskim.

Z innego znowu źródła, donoszą nam: Wczoraj przedpołudniem, znalazł jakiś około 20-letni chłopak, w krzakach na stoku Wysokiego zamku, od strony ulicy Zamkowej, ciemną sukienną, a nową prawie jeszcze marynarkę, silnie świeżą krwią poplamioną. Nie namyślając się wiele, chłopak marynarkę zabrał i spotkawszy później na ulicy pod Dębem, jakiegoś handełesa, sprzedał mu znalezioną przed chwilą marynarkę za 80 halerzy, poczem oddalił się. Handełes, przypatrzywszy się bliżej kupionej marynarce, zauważył ślady krwi na niej, a wiedząc już o morderstwie przy ul. Kościuszki, przeraził się widokiem krwi tak silnie, że położył kupioną przed chwilą marynarkę, na przydrożnej barjerze i sam uciekł co rychlej. Marynarkę tę, zdjął potem z barjery obdarty jakiś człowiek i oddalił się szybko.

Czy zacytowane powyżej szczegóły mają jaki związek z morderstwem przy ul. Kościuszki, wykaże prawdopodobnie już wkrótce śledztwo, na razie zaś to tylko z uznaniem przyznać trzeba, że policja pracuje całą siłą pary i komenderowani przez p. Kreinera ajenci i żołnierze wcale chyba nie spali ubiegłej nocy. Zrobiono też w nocy obławę na włóczęgów, kryjących się w zakamarkach labiryntów uliczek pod zamkiem. Czy i co znalazła przy nich policja niewiadomo.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 17 czerwca.

Teatr miejski: „Klejnocik", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W „Kole liter-artystycznem": Przedstawienie illuzjonisty i hypnotyzera, p. G. Renau. Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (17): Adolfa biskupa. — Drogomysła. — (4): Mytrofana. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 57.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14°R. Pochmurno.

Mianowanie. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało praktykanta rachunkowego, Władysława Piotra Krawczewskiego, asystentem rachunkowym skarbu w XI klasie rangi.

Zamiana miejsc. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym: Janowi Szydłowskiemu w Kałuszu i Henrykowi Flachowi w Stanisławowie, na wzajemną zamianę miejsc służbowych.

Komitet budowy kościoła św. Elżbiety, na odbytem onegdaj posiedzeniu, uchwalił powierzyć budowę tego kościoła profesorowi architektury średniowiecznej na lwowskiej politechnice, p. Teodorowi Talowskiemu, którego projekt otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie na ten kościół.

Sprawa dyrektora rzeźni p. Gottlieba. W poniedziałek odbyło się wieczorem w magistracie posiedzenie komisji rzeźnianej, na którem zastanawiano się nad objęciem przez p. Gottlieba napowrót urzędowanie w rzeźni. Referent rektor dr. Szpilman był tego zapatrywania, że ani osobie p. Gottlieba, ani instytucji, którą kierował, nie grozi żadne niebezpieczeństwo w razie powrotu p. Gottlieba do rzeźni. Tego zdania była i większość komisji w liczbie siedmiu i zadecydowano o uchwale w kierunku wprowadzenia p. Gottlieba napowrót do rzeźni. Ostatnie słowo wypowie we czwartek rada miejska. My z naszej strony, podzielamy w zupełności, zapatrywanie komisji na tę sprawę i wprowadzenie p. Gottlieba w urzędowanie do rzeźni uważamy za słuszne i właściwie sprawiedliwe rozstrzygnięcie tej od roku się ciągnącej sprawy.

Cyrk włoski zaprezentował się wczoraj naszej publiczności bardzo korzystnie. Budynek sam bardzo dobrze i wygodnie urządzony, siły doskonałe, konie piękne. Jako bardzo dodatnią stronę podnieść należy, że trupa przeważnie włoska nie posługuje się płaskim i trywialnym „witzem", właściwym cyrkom niemieckim. Cały, wcale liczny personal, wystąpił wczoraj w galowych kostjumach.

Nikczemność. We wczorajszym porannym numerze podaliśmy króciutką notatkę pod tytułem „Wykradzenie czy uprowadzenie", tej treści

że zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej l. 24 panna Stanisława J., znikła przed kilku dniami z domu swej matki i dotychczas nie powróciła. Wiadomość tę zaczerpnęliśmy w policji, gdzie zjawiła się wczoraj niejaka pani B. i w imieniu swej sąsiadki, pani J., zrobiła protokolarne doniesienie o ucieczce panny. Dziś po ogłoszeniu tej notatki okazało się, że całe to doniesienie do policji jest od początku do końca zmyślonem, albowiem panna Stanisława J., która przed tygodniem zdała z wyszczególnieniem gimnazjalny egzamin dojrzałości domu matki opuszczać, nigdy ani nie myślała.

Okazało się dalej, że owo doniesienie do policji zrobiła pewna osobista nieprzyjaciółka pani J., a to w tym celu, aby zniesławiwszy córkę dokuczyć matce.

Nikczemny plan złośliwej kobiety, udał się w zupełności, i na podstawie jej protokolarnych zeznań, pojawiła się wczoraj, odpowiednia notatka w czteru lwowskich dziennikach, z których jeden podał nieopatrznie nawet pełne nazwisko rzekomej uciekinierki.

W imieniu pokrzywdzonej na swej czci panienki, matka jej poczyniła już kroki sądowe w celu ukarania bezsumiennej kobiety, która dla zadośćuczynienia swym niskim popędom zemsty nie wahała się rzucić na cześć 19 letniego, uczciwego a zapracowanego nauką dziewczęcia ciężkiej plamy.

Kto daje więcej? Na szpaltach angielskiego pisma *Observer*, wytoczono bój amerykańskim dziedziczkom, które przybywają do Europy, aby za pomocą swych miljonów, przez węzły małżeńskie, wciskać stę do najstarożytniejszych rodów. Otóż jedna z owych dziedziczek w ciętym artykule wykazuje, że przez te małżeństwa Amerykanki więcej tracą, niż zyskują. „Mój mąż — pisze — ofiarował mi tytuł, którego osobiście ani pożądałam, ani ceniłam, Ja natomiast mojemi pieniędzmi odzyskałam mu majątki rodzinne, rodzinne klejnoty i zastawy stołowe, odzyskałam krewnych i przyjaciół. Objęłam w posiadanie malowniczy, zrujnowany zamek, opłaciłam długi, wykupiłam galerję przodków z zastawu, i, co najważniejsze, mojemu mężowi kupiłam prawo do bezczynności, przywróciłam mu spokój; słowem, on mi dał tytuł, ja jemu pieniądze. Był to anglo-amerykański traktat. A teraz zróbmy bilans, a zobaczymy, kto lepiej na tem wyszedł:

Mój mąż dał mi: Tytuł parowski, złą opinję, odłużony Majątek, niepewnych przyjaciół, nieskończoną moc długów, zrujnowane zdrowie, niezły charakter.

Ja dałam jemu: Bogactwo, zdrowie, urodę, szacunek ludzki, szczęście.

A zatem kto zrobił lepszy interes?

Amerykanki ratują rodowe majątki angielskie od zagłady; gdyby nie one, stare zamki od dawna przeszłyby w ręce parweniuszów. Cała ta kampania wszczęta jest przeciw nam przez Angielki, które nam zazdroszczą tryumfów" — tak kończy bogata dziedziczka.

Radykalny środek. W angielskiej izbie gmin, członek jej, Weir, wystąpił z bardzo energiczną filipiką w sprawie wypadków, wywoływanych jazdą rowerami i samochodami i zaproponował, by policjantów zaopatrzono... w lasso, które mogliby zarzucać na bezwzględnych jeźdźców. „Policja — wywodził — musi mieć możność chwytania i powalenia o ziemię tych nędzników, którzy cenią życie człowieka na równi z życiem muchy". P. Weir dodał, że podczas widowisk w Buffalo Billa z końmi preryj amerykańskich, widział, jakie świetne usługi lasso oddać może policji.

Nowa filja banku austrjo-węgierskiego. Wiedeń. (Tel.) Bank austro-węgierski uchwalił stworzyć poboczną filję banku w Chrzanowie. Interesa filji prowadzić będzie tow. zaliczkowe w Chrzanowie.

Tjara Saitafernesa. Paryż. (Tel.) Dyrekcja muzeum sztuk pięknych uchwaliła oddać tjarę Saitafernesa do muzeum przemysłowego.

Ucieczka rozbójnika.

W Mińsku na Litwie ogromne tymi dniami wywarła wrażenie, nader zuchwała ucieczka słynnego zbója Lipnika z miejscowego więzienia. Lipnik wraz ze swą bandą dokonał w roku zeszłym całego szeregu kradzieży, morderstw i napadów, na dwory obywatelskie w powiecie nowogrodzkim, szerząc tam niezwykły popłoch. Przez czas długi władze policyjne nie mogły go ująć, aż dopiero w końcu jesieni r. z. udało się ująć kilku jego wspólników, a później i sam herszt wpadł w pułapkę. Jest to człowiek herkulesowej siły, z pochodzenia włościanin nowogródzki. Do bandy należało też i sporo żydów. Lipnika w kajdanach osadzono w mińskiem więzieniu, gdzie też znajdowało się i kilku z jego wspólników, a w ich liczbie i jedna kobieta, która służąc bandzie, przybierała rozmaite role, jak: zakonnicy wędrującej, żebraczki, najemnicy itd. Śledztwo, z powodu należenia do sprawy wielkiej ilości osób. ciągnęło się długo i dopiero w jesieni b. r. Lipnik wraz ze swą bandą miał stanąć przed kratkami sądowemi.

Tymczasem we czwartek stała się rzecz nadzwyczajna i to w dzień biały o godzinie 3-ej po południu. Lipnik, jak się później okazało, porozumiewał się z innymi więźniami, a że był człowiekiem silnym i sprężystym, więc naprzód zdołał pozbyć się kajdan.

Następnie, korzystając z chwilowego niedozoru, po drabinie dostał się na strych więzienia, gdzie go już oczekiwał jeden z więźniów, jego wspólników, z którym razem miał umknąć. Tu z bielizny i płótna od siennika skręcili wspólnie sznur długi i mocny. Umocowawszy go na strychu, Lipnik przez znajdujące się tam okienko spuścił sznur po dachu przy rynnie od wody aż na uliczkę, znajdującą się po drugiej stronie więzienia, uliczkę mało stosunkowo uczęszczaną.

Dokonawszy tego dzieła, Lipnik z prawdziwie kocią zręcznością i niepospolitą odwagą, trzymając się sznura począł się opuszczać drogą karkołomną. Szczęście mu widać sprzyjało, bo nim spostrzeżono tę ucieczkę, już ani śladu Lipnika nie było. Pozostał tylko jego towarzysz, któremu widocznie zabrakło odwagi w ostatniej chwili.

Co dziwniejsze jeszcze, iż niektórzy z przechodniów widzieli człowieka spuszczającego się z dachu więziennego i chwilowo zawisłego w powietrzu. Nim jednak zdołali ochłonąć ze zdziwienia, zbój był już na dole i poprawiwszy na sobie ubranie, pewnym podobno krokiem ruszył naprzód i zmieszał się z tłumem.

Rozpoczęto energiczne poszukiwania zbiega, lecz dotychczas jeszcze nie otrzymano pożądanego wyniku. Oprócz niezwykłej siły i zręczności, Lipnik ma dużo wrodzonego sprytu i chytrości.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 16 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·49 do 7·50; żyto na październik od 6·32 do 6·33; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·44 do 5·45, kukurydza na czerwiec od 6·30 do 6·31, na lipiec 6·34 do 6·35; kukurydza na maj 1904 5·27 do 5·28; rzepak na sierpień od 11·95 do 12·05. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokojne. Pogoda: deszcz.

— **Wiedeń** 16 czerwca. (Giełda połudn., godzina 10 minut 30). Marki 117·30, Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakł. kred. 660·25, Akcje węg. zakł. kred. 729·50, Akcje Anglobanku 273·50, Akcje Unionbanku 525·50, Akcje Bankvereinu 481·—, Akcje Länderbanku 411·50, Akcje kolei państw. 673·50, Lombardy 81·50, Akcje kolei Elbethal 427·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 375·50, Akcje Rima Muranji 464·50, Akcje praskiego Tow. żel. —·—, Losy tureckie 125·—, Ruble 253·25. Usposobienie spokojne.

— **Wiedeń** 16 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 660·25, Akcje węg. Zakł. kred. 719·50, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 525·50, Akcje Laenderbanku 411·50, Akcje Bankvereinu 418·50, Akcje Bodencredit 951·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 541·—, Akcje kolei państw. 673·25, Akcje kolei połudn. 80·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 426·50, Acje kolei Północnej 5515, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 375·50, Akcje Rima Muranji 465·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1623·—, Akcje fabryki broni 348·50, Akcje tureckie tytoniowe 351·—, Oblig. węg. indemn. 98·50, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·25, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·45, 4 proc. listy Banku hipot. 97·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 125·25, Marki 117·25, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 16 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 275·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 269·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 273·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 125·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 437·—, Clary 40 zł. m. k. 173·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. —·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·40, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 448·—.

— **Wiedeń** 16 czerwca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 21·15 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja: idzie w górę.

— **Paryż** 16 czerwca. 3 prc. renta 97·20, mąka —·—.

— **Berlin** 16 czerwca. Giełda berlińska wczoraj, we wtorek, z powodu wyborów do niemieckiego parlamentu zamknięta.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego